



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60, (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskim 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerata ma być opłaconą z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopisy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcja i Administracja „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

W najbliższych dniach jeszcze wschodnie wiatry, pogoda sucha, a nocami przymrozki, później południowe wiatry, zachmurzenie i ciepło

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków		Wiedeń *)		Berlin **)		Wrocław ***)		U w a g a									
	d. 1 Kwietnia 1884		d. 1 Kwietnia 1884		d. 1 Kwietnia 1884		d. 1 Kwietnia 1884											
	z a l o o k i l o																	
	od		do		od		do											
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.		
Pszenica	biała	9	30	10	50	9	65	10	50	15	80	21	—	16	30	19	70	Usposobienie młde. Chęć kupna słaba.
	żółta	9	25	10	30													
	czerwona	9	50	10	75													
Żyto	7	85	9	—	8	25	8	90	13	50	15	—	14	—	15	20	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct	
Jęczmień	7	75	9	25	8	—	12	—	13	—	20	30	12	50	16	—		
Owies	7	85	8	35	7	10	7	75	12	60	16	30	12	60	14	20		
Kukurudza	7	50	8	—	6	80	6	95	12	10	12	90	11	90	13	50		
Groch	9	—	11	50	—	—	—	—	15	40	23	—	14	50	21	—		
Tatarka	7	75	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Proso	6	75	7	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wiedeń. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.	
Fasola	10	50	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Wyka	7	50	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14	—	15	30		
Rzepak	zimowy	—	—	—	—	15	50	16	50	—	—	—	—	—	—	—	—	
	letni	—	—	—	—													
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Koniczyna szwedzka w Poznaniu (Ziemianin) za 100 kl. 102 do 190 marek.	
Koniczyna	czerwona	50	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—	68	—	112	—		
	biała	75	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	108	—	180	—		
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34	—	45	—		
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	—	25	50		
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	24	—		
Łubin	niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	30	Za 100 marek niemieckich płacą zlr. 59.— żądają „ 59 50	
	żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	20	9	50		
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	30	25	30	50	46	07	47	—	45	80	46	10		
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	23	06	—	—	—	—	—	—		

O cukrowniach.**A. L.**

(Dokończenie).

Że trudności wzgl. przypadki te zachodzą, nie ma wątpliwości, wszakże są one do zwalczania, a o ile nie uniknione zajdą okoliczności, o tyle zachodzą one wszędzie i przy każdym innym przedsięwzięciu. O ile gospodarstwo wymaga zmiany, o tyle wyższy dochód buraków, pokryje choć w części niedobór; ponieważ w początku nie uprawia się zwykle całej możliwej przestrzeni pod buraki, nie o wiele zatem potrzeba pomnożyć pociągu, sądzę, że nie więcej, jak o tyle wołów, żeby mogły wykonać głęboką uprawę jesienną w czasie, gdy konie buraki odwożą, a na to wystarczą 4 silne woły na 100 hekt.

Co do narzędzi, nie potrzeba ich na początek zbyt wiele, prócz zwykłych, wspomnianych już pługów (amerykańskich); do pogłębiania wystarczy nie drogi zgłębiacz Hohenhejmski. Na uprawie w radlanki, sadi się dość szybko ręką — do obsadzenia hektara wystarczy 6 kobiet na dzień — a na płaskiej, wystarczy ów siewnik ręczny Sack'a; kosztujący około 55 marek. Że robotnik zawsze się znajdzie, jużśmy wykazali; o ile on więcej zarobi o tyle plantator zyska; o ile robotnik w oko-

licy podrożeje, o tyle poprawi się jego położenie, a plantator, będąc w stanie dać mu lepsze, a należne utrzymanie, przyczyni się kosztem cukrowni do podniesienia dobrobytu w całej okolicy i usunie przyczynę wychodźstwa. Obawa zatem o podrożenie robotnika jest i była płonna, jak się też to rzeczywiście okazało.

Brak nawozu zastąpić najlepiej w ten sposób, że pasąc inwentarz posilnie i mnożąc tym sposobem gnój oraz i jego wartość, obraca się ile możności wszystkich na pola w rotacji burakowej, reszta zaś pól, czyli płodozmian lżejszy nie gnoi się wcale, lecz zasila się za pomocą łubinu i seradeli na zielono zaorywanych, przychodząc im nadto wedle praktycznej, a dość powszechnej metody Schultz'a z Lupic w Meklenburgu w pomoc marglowaniem w połączeniu z nie drogiem nawożeniem kainitu z superfosfatem. Tym sposobem bowiem rzeczoną p. Schultz przyprowadził bez nawozu lekkie swe ziemie do wysokiej kultury. Trudność odstawy, o ile koleje i zwirówki są odległe, zwalczą się najłatwiej, jakeśmy to powyżej wskazali, odstawiając buraki bez zwłoki po wybraniu, przyczem z powrotem można zaraz zabierać wytloki, których cukrownie zwykle 25—30 prct. od wagi buraków oddają bezpłatnie.

Cukrownictwo uchodzi dzisiaj za tak pewne przedsięwzięcie, że kapitał szukający każdej chwili umieszczenia, najchętniej ku niemu się zwraca, w miarę

FACYENDA.

RAMOTA AGRONOMICZNO-MIEJSKA

PRZEZ

Ex-Bociana.

(Dokończenie.)

PIEŚŃ IV.

Gdy się to działo na płaczu padole,
A facyendziarze zginęli z kretešem,
Mówili w piekle, że zalegli pole,
Djabeł Wenecki z Mefistofešem —
Aby więc pewnych wiadomości dostać,
Kazał Lucyper po Borutę posłać.

Przybył Boruta i skłonił się nisko,
Pyta Lucyper: — „Coś niewiadać posłów?
Czekam na raport już dwa lata blisko,
A sprawozdania nie mam od tych osłów —
O dobrym skutku nadzieje mam słabe,
Pewno za rybę, złapali w sieć żabę“.

— „Cny Padyszachu! jest w tem dosyć racyi,
Bo Włoch i Niemiec źle się popisali,
Nie będzie w piekle żadnej satysfakcyi,
Chociaż kręcili, nieźle szachrowali —
Źle się spisali nasi delegaci,
Bo niebo zyska — piekło dużo straci.

— Chłopiec z dziewczyną kochali się strasznie,
Oni zrobiwszy najgłupsze facyendy,
Rozwiedli parę i dla tego właśnie,
Nie zasługują na najmniejsze względy —
Bo z tego będą — zgnębieni tym czynem,
Dziewczę Szarytką — chłopak Kapucynem“.

— „Masz tedy djabła! — ale nie wujenkę!
Krzyknął Lucyper — nikczemnicy podli!
Dziewczyna włoży zakonną sukienkę,
I odpuszczenie dla wszystkich wymodli —
Ruszaj więc Wasze! Kiedy taki skweres,
I swoją głowę popraw zły interes“.

Dzielny Boruta, skończywszy audjencyą,
Pędząc na ziemię po komety tropie,
Wraz z manatkami i plenipotencyą,
Za parę godzin był już w Europie —
I aby prędzej sędzią w sprawie zostać,
Przybrał hrabiego powagę i postać.

Gdy rozpoczynał Boruta swój komis,
Filip z Antonim chcąc interes dobić,
Chcieli swą sprawę oddać na kompromis,
Lecz się wahali kogo sędzią zrobić —
Przystali w końcu, że arystokrata,
Najlepiej węzeł gordyjski rozmata.

czego po dobrem ukonstytuowaniu się, nie tylko nie braknie go w samej cukrowni, ale też korzystając z niego, może ona dawać plantatorom zaliczki na pielęgnowanie, wzgl. obrobienie buraków, jak to jest w zwyczaju, w wysokości do 120 marek na hektar, a tak samo nawet już i na nawozy sztuczne.

Jak każda roślina, tak i buraki, mają swoich szkodników, mianowicie różne owady, opisane szczegółowo przez wyżej wspomnianego p. Gawrońskiego w Ziemiannie z r. z., a pomiędzy nimi najgroźniejsze są t. z. Nematody czyli Wałeczники. Tymczasem szkodniki te, a szczególnie właśnie Nematody są jakoby specyficznie przywiązane do miejsc pod buraki uprawianych, w miarę zaś ustającej na tem samem polu uprawy giną, jak też znów mnożą się, gdy uprawa za często się powtarza, n. p. co drugi lub trzeci rok, jak się to działo w Saksonii. Pominąwszy zaradcze środki, nad którymi wyteęza się, może nie bez skutku, słynny badacz przyrody prof. Dr. Ruchn, nie ma o te szkodniki tam obawy, głązie się nie forsuje zbyt uprawy buraków, jako się też one, ani w Prusach, ani we W. ks. Poznańskiem nie pojawiły i zapewne nie pojawią. Zresztą należą buraki do najpewniejszych i najmniej od szkodliwego wpływu powietrza cierpiących płodów.

Naprzeciw wojnie, nie ma w ogóle rady; stratom zaś ze spalania się fabryki możnaby niejako zapobiegać,

stawiając je na takiej linii kolejowej, na której, lub w połączeniu z nią, inne już stoją fabryki. Tym sposobem dałyby się w razie pożaru gotowe, z resztą na ogólną karmę bydła nie koniecznie przydatne buraki, do tychże odsprzedać.

Położenie nad koleją, wzdłuż dobrych gruntów biegnącą, doniosłego znaczenia jest i ztąd, że nad nią osiedli, choć i odlegli od fabryki rolnicy mogą się zająć plantacją, korzystając z łatwości odstawy. W celu przybliżenia odleglejszych, a odpowiednie grunta posiadających właścicieli do fabryki, widzieliśmy przy cukrowni w Gnieźnie kosztem jej własnym założoną trzeciorzędną kolej, ciągnącą się wązkim torem do końca powiatu przez żyzne okolice i zabierającą przy pomocy tylko konduktora, jako nadzorcy, buraki z sąsiednich plantacyi, których właściciele znów za pomocą własnych szyn od swych dziedziców ku przystankom położonych, wprowadzają całe wagony wprost na kolej. Koleje takie lekko i oszczędnie zbudowane, li tylko opiece publiczności powierzone, są stosunkowo tanie, a niezmiernie dogodne.

Trudności i strony ujemne zachodzą przy każdej cukrowni w jednej lub drugiej mierze, pomimo to pojawiają się coraz nowe zakłady, jak grzyby po deszczu. Ciągnie ich się w Prusach cały szereg nad granicą Król. Polskiego; zaledwie w r. 1875 stanęła we W. ks. Poznań-

Przybył Boruta na sąd ostateczny,
Z miną poważną, dumną, zamaszystą,
Dla wszystkich miły, uprzejmy i grzeczny,
Dobrze zajada, a pije siarczysto —
Słucha z uwagą jednej, drugiej strony,
Różnych dowodzeń, faktów i obrony.

Zjadłszy indyka — gdy już ogryzł kości,
Rzecz Boruta: — „Rzecz to oczywista
Głupiec z Wasana! i głupiec z Waszmości!
Tyś jest szlachcicem, tyś fortepianista —
Ty baki zbijasz nic nie robiąc w mieście,
A ty znów na wsi siedzisz, jak w areszcie.

„Podłe faktory dmuchnęły wam w kaszę,
Chcieliście zgubić Mości Dobrodzieju!
Dla nędznej zemsty nawet dzieci wasze,
Nie mając w głowach kropelki oleju —
Chociaż niewarte wszystkie wasze sprzeczeki,
Niucha tabaki, ani torby sieczki.

„Wydaję wyrok w instancji ostatecznej,
Żadnej od niego niema apelacji,
Po uściśnieniu szczerem ręki bratniej,
Bez żadnych odwołok, zaraz po kolacyi,
Aby naprawić takie głupie czyny,
Zrobimy dzieci waszych zaręczyny“.

„Gwałtu!“ krzyknęła pani Filipowa,
Na tę wiadomość niemiłą i srogą,
I Antoniową zabolęła głowa.
Ale Boruta silnie tupnął nogą,
— „Cicho!“ zaryczał — zadrzały podwoje,
Szyby zabrzękły — komin pękł na dwoje.

Umilkli wszyscy — jak spłoszone wróble,
Boruta kazał stanąć młodej parze,
— „Słuchajcie dzieci! — zwróćcie mi trzy ruble,
A ja wam daję los, co wyjdzie w darze —
Bo ja wiem dobrze Panowie i Panie!
Co było dawno — co jest — co się stanie.

Jak na loteryi gruby grosz wygracie,
Drogiego czasu nie trzeba wam tracić,
Zaraz po ślubie na wsi osiąść macie.
Z wsi, kamienicy, wszystkie długi spłacić —
Filip z Antonim pojedą do miasta,
Na tem zakończam mój wyrok i basta!

„Jeżli go słuchać nie ma kto ochoty,
Jeżli kto chętkę do oporu czuje,
To ja go spełnię co do jednej joty,
Przyjadę na grunt i wyegzekwuję —
A słowa moje — nie są żadną blagą —“
Skłonił się wszystkim i wyszedł z powagą.

skiem pierwsza cukrownia w Przyjezierzu na Kujawach, a już ich rozsiadło się tam 17 po różnych powiatach, a w miarę nowych projektów nim się spostrzeżemy, będzie ich tam niebawem 20 i więcej (na 500 mil □), które przerabiać będą w jednej dobie do 150 000 cent. buraków. Wszystkie dotychczasowe zakłady, płacąc po i marce za cent. przy dodatku 25 do 33% wyłoków, rentują się dobrze — lepiej lub gorzej w miarę położenia, administracji i t. d., a im bardziej się udoskonalają i rozwijają, tem wyższą oddają akcyonaryuszom dywidendę tak, że gdy przeciętnie ta wypadła na 7 prct., wypłaciła jej najpierw założona fabryka (w Przyjezierzu) przeszło 40 prct., nie licząc odsetek na fundusz rezerwowy.

Warunki i stosunki Galicyi, a w szczególe w Krakowskiem, nie są zapewne mniej pomyślnie, jak w Prusach i we W. ks. Poznańskiem, możeby i tam dla uprawy buraków znalazły się miejsca odpowiednie. Co do węgla, to o ileby własna produkcja nie starczyła, blizkie sąsiedztwo ze Szląskiem pozwoliłoby na łatwe, a nie drogie zaspokojenie potrzeb tamtejszych cukrowni, a gdy, jak powiada Dr. Rutowski, węgiel w ks. Krakowskiem należy do zagłębia węglowego Szląska, to zwiększona konsumpcja węgla dałaby może zachętę do odszukania dalszego ciągu pokładów szląskich w Krakowskiem, coby niesłychane dla kraju przyniosło korzyści. Łatwość

zaś zbytu uzasadnia tenże Dr. Rutowski prócz własnej, dość znacznej konsumpcyi, bardzo przekonywająco na Wschód.

Wreszcie i podatek od cukru jest w obrębie państwa austriackiego w stosunku do innych krajów nie wysoki, albowiem tylko 23 marek od cent. raf. wynoszący, podczas, gdy w innych państwach, wyjąwszy Rosyą, dochodzi tenże od 33 aż do 45 mk., a pomimo to rozwija się tam wszędzie przemysł cukrowniczy i kwitnie w najlepsze.

Kończymy wzmianką z doświadczenia, że i zastosowanie pługów parowych mogłoby na większych obszarach, a w drodze wypożyczenia i na mniejszych, cukrownictwu znakomite oddać usługi.

Otóż skreśliłiśmy obraz, jak się w myśli naszej zarysował, śledząc za dzisiejszym ruchem w przemyśle cukrowniczym, resztę pozostawiamy inteligencji szanownych ziomków Krakowian i ich zmysłowi przedsiębiorczemu.

Mleczarnia wzorowa.

(A. L.) Prof. Dr. Fleischman, zarządzający mleczarnią w Raden, w okolicy Hamburga, zdał o tejsze następujące sprawozdanie, które w streszczeniu podajemy.

EPILOG.

Wygrał los djabła — bardzo naturalnie —
Wszędzie swoboda, radość, zgoda święta,
Bo się kompromis skończył kapitalnie,
Dzieci rodzicom płacą alimentu —
Mefistofeles związany w powrozy,
Z djabłem weneckim wsadzeni do kozy.

Filip z Antonim buzi sobie dają,
Gwarzą wesoło przy dobrej kolacyi,
Kłóca się tylko, gdy w preferka grają,
Boby nie było żadnej satysfakcyi,
Gdy wielki nieuk, pan Filip Dobrodziej,
Wciąż od drugiego króla mu wychodzi.

Jedynak z żoną także jedynaczką,
Wkrótce rodziców wnuczeniem obdarzą,
Matki się w mieście częstują tabaczką,
Z gośćmi w salonie bawią się i gwarzą.
W raj się zmieniła straszliwa pokuta,
Bo dobrze sprawę rozsądził Boruta.

Szlachcic, powinien pracować na roli,
I nie pogardzać ojców chatą starą,
Chociaż go serce czasami zaboli,
Znosić krzyż ciężki z nadzieją i wiarą,
Że pan Bóg zawsze pod poczciwą strzechę
Ześle po troskach, radość i pociechę.

Rzemieślnik, chociaż dorobi się mienia,
Przez pracę, handel, lub inne obroty,
Powinien deptać kółko przeznaczenia,
Zachować dawne staropolskie cnoty,
Wierząc, że tylko uczynki szlachetne,
Dają honory i znaczenie świetne.

W znękanym ciężkiem strapieniu narodzie,
Gdy żyć będziemy jak Kain i Abel,
Jeżeli brat bratu do głębi dobodzie,
Powstanie u nas istna wieża Babel —
A ci, co dla nas złych myśli nieszczędzą,
Z starych chat naszych, wkrótce nas wypędzą.

Koniec Ramoty — pragnąłem ja szczerze,
Życzeniom moim chcąc uczynić zadość,
Dać Wam współbracia! coś więcej w ofierze,
Ale jak mówią — starość to nie radość —
Gdy i Muz pomoc nic mi już nie nada,
Czem chata można — więc tem Wam też rada.

K o n i e c.

Dziewięćdziesiąt utrzymywanych tam krów, są rasy północno-niemieckiej. Dzienna racja na sztukę wynosiła w czasie zimowym od 1-go Stycznia do 19-go Maja po 2 funt. koniczyny z sianem, 7 funt. jęczmionki, 8 funt. ziemniaków, 6 funt. buraków, 2 funt. sieczi, 2 funt. otrąb i 2 funt. makuchów; w czasie zaś od 15-go Października aż do 31-go Grudnia po 4 funt. koniczyny, 4 funt. siana łąkowego, 5¹/₂ funt. słomy jarej, 15 funt. buraków, 2 funt. otrąb i 2 funt. makuchów. Przecięciowo dawała 1 krowa w ciągu roku najmniej po 4 litry, a najwięcej po 9 litrów dziennie; w ogóle zaś po 2100 litrów rocznie.

Mleko przerabiano na masło i na ser i to w miarę konjunktur przeważnie na jedno lub na drugie. Wydzielanie śmietany z mleka odbywało się głównie za pomocą separatora Laval'a, który to przy temperaturze 27° Reaumur'a przerabiał w godzinę około 318 litr.;*) prócz tego też używano centryfug Nielsen'a, Peterson'a i Feski. Mleko chude, które odeszło z centryfugi, zawierało jeszcze 0,33 do 0,45% tłuszczu; w ogóle zaś uzyskało się po odtłuszczeniu w przecięciu 17,35% śmietany, 81,38% chudego mleka, a straty było 1,27%.

O ile ceny masła spadały, o tyle robiono go mniej, a stosunkowo więcej sera; w przecięciu spotrzebowano na wyrobienie 1 funta masła 16 litrów mleka, czyli 100 funt. mleka wydawały 6¹/₄ funta masła.

Co do wyzyskiwania mleka na ser, to wyjmujemy ze sprawozdania rzeczzonego następujące obrachunki wedle tego, jak wyrabiano sery chude, półtłuste lub tłuste.

a) Sery chude okrągłe.

100 funt. mleka wydawały:

6,22 funtów masła à 1 Mk. 15 fg. 7 Mk. 15 fg.
14 litrów maślanki à — — 2 „ — — 28 „
12,74 funtów sera à — — 28 „ 3 Mk. 57 „
73 litrów serwatki à — — 1 „ — — 73 „
	<u>11 Mk. 73 fg.</u>

1 litr mleka przyniósł zatem brutto w okrągłej liczbie 12 fg., a litr mleka chudego 5,45 fg.

Na 1 funt sera wyszło 6,15 litrów mleka, zatem 100 litrów mleka wydały 15,66 funt. sera.

b) Sery chude w kształcie cegły.

100 funt. mleka wydały:

6,22 funtów masła à 1 Mk. 15 fg. 7 Mk. 15 fg.
18,96 „ sera à — — 20 „ 3 „ 61 „
14 litrów maślanki à — — 2 „ — — 28 „
71 „ serwatki à — — 1 „ — — 71 „
	<u>11 Mk. 75 fg.</u>

1 litr mleka przyniósł zatem brutto w okrągłej liczbie 12 fg., a litr mleka chudego 5,5 fg.

*) W sprawozdaniu o separatorze Laval'a, patrz „Tygodnik“ Nr. 8 wykazuje autor tegoż, że separator przerabia nie 300 litrów na godzinę, lecz tylko 80 litrów. P. J. Jarochoowski „Ziemianin“ Nr. 13 podaje działalność separatora Laval'a 200 litrów na godzinę. (Przyp. Redak.).

Na 1 funt sera spotrzebowano 4,5 litrów mleka chudego, czyli 100 funt. mleka wydało okrągło 22 funt. sera.

c) Sery półtłuste.

100 litrów mleka wydały:

18,18 funtów sera à 40 fg. 7 Mk. 27 fg.
3,82 „ masła à 1 Mk. 15 „ 4 — 39 „
86 litrów maślanki	
i serwatki à — — 1 „ — — 86 „
	<u>12 Mk. 52 fg.</u>

1 litr mleka przyniósł zatem brutto 12,93 fg., a na 1 funt sera była potrzeba 5,5 litrów mleka, czyli: 100 litrów mleka wydały 18,18 funt. sera.

d) Sery tłuste zwyczajne.

100 litrów mleka wydały:

31,40 funtów sera à 42 fg. 13 Mk. 19 fg.
81 litrów serwatki à 1 „ — — 81 „
	<u>14 Mk. — —</u>

1 litr mleka przyniósł zatem 14,44 fg., a na 1 funt sera spotrzebowano 3,18 litrów mleka, czyli: 100 litrów mleka wydały 31,40 funt. sera.

e) Sery tłuste edamskie (według metody holenderskiej około Amsterdamu).

100 litrów mleka wydały:

22,49 funtów sera à 55 fg. 12 Mk. 32 fg.
1,60 funtów masła z serwatki (Mol-	
kenbutter) à 80 fg. 1 „ 28 „
85 litrów serwatki à 1 „ — — 85 „
	<u>14 Mk. 45 fg.</u>

1 litr mleka przyniósł zatem 14,90 fg., a na 1 funt sera spotrzebowano 4,5 litrów mleka, czyli 100 litrów mleka wydały 22,40 funt. sera.

1 litr mleka dał zatem na r. 1882 brutto po wyrobieniu:

- a) tłustego edamskiego sera 14,90 fg.
- b) „ zwyczajnego „ 14,44 „
- c) półtłustego „ „ 12,93 „
- d) chudego w cegiełkach. 12,12 „
- e) „ okrągłego 12,08 „

Dochód ze sprzedanego masła i sera okazał się następujący:

A. Za masło płacono (w Hamburgu):

w I kwartale od 137 do 150 Mk. za 100 funtów.	
w II „ „ 100 — 135 „ „ „ „	
w III „ „ 110 — 125 „ „ „ „	
w IV „ „ 120 — 135 „ „ „ „	

Po odliczeniu zaś kosztów sprzedaży (szpezów), wynoszących 4,94 Mk. na 100 funt. pozostało na czysto:

w I kwartale 136 Mk. 78 fg.	}	w przecięciu roku 115 Mk. 09 fg.
w II „ 105 „ 56 „		
w III „ 110 „ 02 „		
w IV „ 121 „ 44 „		

B. Za ser płacono:

- a) za 100 funt. chudego okrągłego po 28 Mk.
- b) „ „ „ „ w cegiełkach „ 20 „

- c) " " " półtłustego wcegielkach po 40 Mk.
 d) " " " tłustego " " 42 "
 e) " " " edamskiego " " 55 "

1 litr mleka przyniósł zatem brutto 12,04 fg., a koszta wyrobu obliczone zostały na 1,9 fg. od litra.

Przypuszczając w okrągłej liczbie tylko cenę ostateczną 10 fg. za 1 litr mleka, to nie licząc utrzymania, wynosiłby dochód z jednej krowy $2100 \times 10 \text{ fg.} = 21000 \text{ fg.} = 210 \text{ Mk.}$, a obliczywszy od tego na zakupno pokarmów intenzywnych dziennie po 20 fg. przez około 200 dni zimowych, zatem $200 \times 20 = 4000 \text{ fg.} = 40 \text{ Mk.}$, pozostanie jeszcze 170 Mk. za karm, którą krowa z własnej produkcji wsi odbierała, stosunkowo wcale nie obfitą, a silną mierzwą w znacznej części się wypłacają.

Urządzenie zatem mleczarni na zasadzie powyższej zdaje się być polecenia godnym, szczególnie tam, gdzie bezpośrednio sprzedaż mleka nie jest możliwą lub łatwą. Skoro jednak odnośne przedsiębiorstwo w miarę nakładów, kosztów administracji i t. p. tem jest zyskowniejszem, im na większą urządzone jest skalę, przeto zastosowane być może ze skutkiem tylko w miejscowościach, gdzie znaczne istnieją obory, lub gdzieby kilka, lub kilkanaście sąsiednich obór w spółkę połączyć się dały. Podobne spółki, lubo w nieco odmiennych kierunkach, już istnieją i prosperują n. p. we W. ks. Poznańskim, w miastach Poznaniu, Buku i t. d., a inne są w projekcie.

KORESPONDENCYE.

Jasionka 30 marca 1884 r.

Na przesłane mi wezwanie Sz. komitetu Towarzystwa rolniczego z dnia 28 marca r. b. l. 105 w sprawie wydania mej opinii dla zwołać się mającej ankiety dla spraw chowu koni w Galicyi, czynię to tem chętniej, mając przekonanie, że komitet i do innych hodowców o opinię się zgłosił i na tej drodze wymianę zdań i zapatrywań osiągnie.

Jeżeli Rząd nam daje rok rocznie subwencye pieniężne na podniesienie chowu koni w Galicyi, to czyni to dlatego, że sam jest wielce interesowanym, aby w tym kraju podnieść chów koni, z którego najwięcej liczyć może na zakupno dla armii, tak zwanych remontów.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni w Galicyi słusznie bardzo pragnie zakres swego działania mieć rozszerzonym, ale natenczas przedewszystkiem powinien u Rządu poczynić starania, aby uzyskać stanowczy udział w komisjach zakupujących remonty dla armii. Na tej drodze komitet byłby w możności działać w szerokim zakresie z pożytkiem prawdziwym dla Rządu, a z bezpośrednią korzyścią dla samych hodowców. Do tej pory bowiem hodowca nie dostarcza sam

wprost koni dla armii, lecz zakupno odbywa się przez żydów liwerantów, którzy dopiero większymi partjami bardzo lichy towar komisji rządowej dostarczają. Przy takim postępowaniu jest wyzyskanym nie tylko hodowca, ale jeszcze więcej i sam Rząd.

Gdyby za pośrednictwem odpowiedniej komisji armia otrzymywała dobre konie, te niezawodnie dłużej by służbę wytrzymały, a Rząd tym samym funduszem rozporządzając, byłby w możności producentom wyższą cenę dawać niż obecnie.

Jeżeli więc w tej ważnej sprawie dodatni wniosek przez Sejm do Rządu ma być zasłanym, to jedynie:

Po 1-sze. Aby przy istniejących Towarzystwach rolniczych, lub Radach powiatowych potworzyć instytucję z głosem stanowczym, któraby wspólnie działała z komisją wojskową przy zakupnie koni dla armii. (Podobnie jak przy komisjach poboru żołnierza).

Po 2-gie. Aby dla pozyskania hodowców w kierunku tego rodzaju produktu, jakiego armia potrzebuje, ceny remontowe stosownie podniesionemi zostały.

Po 3-cie. Aby wszystkie ciężkie rasy koni, jak Normandy, Ardeny, Percherony, uznać za nieprzydatne do zakupna na stacye ogierów rządowych dla Galicyi.

Stanisław Jędrzejowicz.

Z okolic Nad-Niemeńskich.

Przez długie u nas lata, jakby we śnie letargowym spoczywali rolnicy i rolnictwo. Reforma włościańska, nieuregulowane stosunki, smutne, ciężkie czasy, wybiły swe piętno ucisku na ogólny stan rozwoju, przemysłu rolnictwa i handlu naszego. W pracy jednak ziemiannin nigdy nie może i nie powinien ustać, bo to jedyny bodziec do wzmocnienia nadwyrężonego organizmu i do ratowania sił bytu; kto nie sieje, — nie zbiera.

Sialiśmy więc i orali nie wchodząc nikomu w drogę, każdy jak borsuk w swoim zakątku cicho siedząc, uczył się, jak dziś praktycznie należy gospodarować, gdyż system gospodarstwa wkoleił się na nowe tory. Kto jaśniej przejrzał, zrozumiał, że oburącz trzymać się musi samodzielnej pracy, rachunku, oszczędności, — i ten z nas w tym kierunku wytrwale pracuje.

W roku zeszłym, garstka ludzi „dobrej woli, czynu i energii“ z obywateli odwiecznych krajowców i nowoprzybyłych złożona, odczuła potrzebę zejścia z drogi zbyt egoistycznej; zrozumiała ona, że wzajemne rady, oparte na doświadczeniu praktycznym, wykazującym omyłki i błędy, do lepszych rezultatów doprowadzić mogą.

Zawiązało się Towarzystwo rolnicze Mińskie, bez stronictw, koteryi, bez żadnych ubocznych celów, prócz wyłącznie rolniczych i uzyskało to Towarzystwo potwierdzenie rządowe.

Naznaczono wystawę rolniczą, pierwszą u nas tego rodzaju próbę.

Nowość pomysłu, cel zachęcający, powołały do czynu i obudziły opieszałych. Niedowierzano siłom własnym. Śmielsi przodownicy pospieszili na dzień wyznaczony. Przybyły ze wszystkich stron ogromne transporta, stada bydła, koni i t. d. Nadspodziewanie wszystko się powiodło, wszyscy się stawili. Po kilka tysięcy osób dziennie zwiedzało sale i dziedzińce wystawy. Przekonano się, że przy wytrwałej pracy, choć w ciężkich, trudnych warunkach, owoce zebrane wynadgrodziły po synowsku, kochających tę ziemię litewską!

Ta uroczystość rolnicza odbyła się wspaniale, porządnie, gwarno, hucznie i szumnie. (Szczegóły znaleźć można w naszych sprawozdaniach w „Gazecie rolniczej warszawskiej“ w Numerach 41, 43, 44, 45 z 1883 roku). Dodać musimy, że charakter litewskiej wystawy był zbyt odmiennym od wielu innych. Nosił on bowiem piętno staro-litewskiej gościnności, i tak np. stoły zwanego między nami „Nestorem rolników“, p. Ottona Narkiewicza Jodko, uginające się pod ciężarem domowych specyałów, obfitego zbioru stuletnich miódów, wódek, nalewek, konserwów, różnorodnych przysmaków spiżarnianych, opróżniły się w kilku dniach. Szanowny ten wystawca, pomimo sędziwego wieku, ugaszczwał osobście wszystkich; kilkadziesiąt gąsiorków rozpróbowano i wypito; kto życzył, mógł się uraczyć i przekąsić. Inni naśladowali ten niebywały na wystawach przykład, raczono się więc wzajemnie, dzielono myślę i sercem, witano się bratnią dłońią.

Na zakończenie koncert pp. M. Jelskiego i J. Jodko na cel pomocy uczącym się dowiódł, że i o dobroczynności niezapomniano, że oszczędna u nas sakiewka dla siebie, bywa hojną dla bliźnich.

Towarzystwo rolnicze egzystuje dziś o siłach zwiększonych; na zebraniach obradują, wspierają się radami, doświadczeniem, wzajemną zachętą, budząc energię do mozolnej obowiązkowej, jedynie jeszcze przystępnej dla nas pracy około swej roli i siedziby.

W dniu 2-go Lutego r. b., na dorocznym ogólnym zebraniu Towarzystwa, uchwalono w jesieni nową wystawę. Nie zaniechamy w odpowiednim czasie szczegóły o niej Wam przesłać; obecnie miejmy nadzieję, że jej Bóg poszczęści. Na tę fetę turniejów rolniczych, będą zaproszeni i młodsza szlachta i włościanie, a może i goście z dalszych stron przybyć raczą.

J. N. J.

Pytania i odpowiedzi.

W Nrze 8 „Tygodnika“ pewien uprzejmy gospodarz odpowiedział informując na moje pytanie (18te) co do źródła zakupienia wyrobów nafcianych do użytku gospodarskiego, jak oliwy i smarówideł.

W skutek tego udałem się ze zapytaniem do Librantowej do p. Schütte'go; w odpowiedzi otrzymałem list niemiecki wraz z takimiż cennikami i obszernymi objaśnieniami. Na moje zamówienie po polsku napisane, z żądaniem, aby rachunek był w polskim języku i aby fabryka na polskiej ziemi będąca, przez samą grzeczność na polskie listy po polsku odpowiadała, nie otrzymałem już zamówionego towaru, — z tego sędzę, że p. Schütte musi być nieprzyjawnym nam cudzoziemcem, niepotrzebującym polskich odbiorców; należałoby więc Polakom omijać tę nas ignorującą fabrykę, a zasilac się podobnymi, równej dobroci wyrobami od właścicieli Polaków.

Tak obecnie otrzymałem z Lipinek — przez Biecz — dobre smarowidło na osie żelazne (100 kilo z transportem po 9 złr. 27 cnt.) — a oliwę nafcianą z Peczeniżyna od p. Stanisława Szczepanowskiego, (również z transportem do Tarnowa, 100 kilo po 28 złr. 25 ct.). Co miałem sobie za obowiązek podać do wiadomości sz. ziemian.
A. Świeżawski.

Rozmaitości.

Przyrząd do natychmiastowego zatrzymania rozbieganych koni. Grzegorz Wille w Hildesheimie wynalazł przyrząd nagłego osłepienia koni, wskutek czego w najwyższym pędzie rozbiegane konie i trudne do zatrzymania, natychmiast jak wryte stawają w miejscu. Przyrząd ten składa się z dwóch kłapek, umieszczonych przy środkowym rzemieniu trandzelki lub munsztuka, idącym pomiędzy uszami i oczami w samym środku czoła konia, które to kłapki za pociągnięciem sznurka, sięgającego do kozła, a który woźnica każdej chwili, stosownie do potrzeby, pociągnąć może, od razu zasłaniają tak dokładnie oczy konia, że ten natychmiast z braku zupełnego światła, staje na miejscu jak wryty, choćby był jaknajbardziej rozpędzonym. Wedle oświadczeń tych, którzy przyrządu tego używali, miał on się w praktyce okazać wyborym. Przyrząd ten wyrabia firma A. Hauptvogel w Dreźnie, a nazywa on się po niemiecku: „Der Wille'sche Pferdeblender“.

Z Ziemianina Nr. 7 z r. b.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. A. L. w Gn. Za łaskawy list z dnia 28 marca r. b. dziękujemy, za azem prosimy o wzmiankowaną w nim rozprawkę.

P. Dr. Sz. Kud. w Ul. p. Win: Mieliśmy prace przyobiecane, dotąd żadnej nie odebraliśmy.

P. K. K. w Izab. Prosimy o łaskawe napisanie choć od czasu do czasu jakiej rozprawki.

P. J. K. w B. p. Biad. Dawno nic nie odebraliśmy, polecamy się pamięci.

Treść.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza. — Ceny targowe. — O cukrowniach (A. L.) dokończenie. — Wzorowa mleczarnia (A. L.) — Korespondencje: Z Jasionki (Stanisław Jędrzejowicz). — Z okolic Nad-Niemeńskich (J. N. J.) — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Odpowiedzi Redakcyi. — W odcinku: Facyenda (Ex-Bocian) dokończenie. — Ogłoszenia.

OGŁOSZENIA.

Nasienie buraków pastewnych

MAMMOTH, (3-3)

własnej produkcji sprzedaje Zarząd dóbr Cichawa p.
Niepołomice po 50 złr. za 100 klg.

Handel nasion gospodarczych W. Döllera

w Kołomyi zaleca: (9-10)

Koniczynę czerwoną Podolską (bez kianiaki)	100 kil. po 50—70 złr.
Koniczynę białą	100 kil. po 110 złr.
Raigras oryginalny angielski	100 " " 30 "
Raigras włoski	100 " " 36 "
Trawę miodową (korzec 4 złr.)	100 " " 22 "
Tymotkę	100 " " 32 "

I inne specjalności jak: owies z Kalifornii, kapustę Podolską i t. p. Cenniki na żądanie franco się wysyła.

TRAWĘ MIODOWĄ

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów a w mniejszych ilościach pan Michnik kupiec w Bochni.

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.

II. gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, oddaje się 11^{ty} bezpłatnie.

Skład główny w Składzie nasion ul. Sławkowska Nr. 10. (7-8)

Złoty medal na Wystawie w Wieliczce.

Z powodu przepelnienia stajni jest 6 krów rasy $\frac{3}{4}$ krwi holenderskiej, chociaż już starszych, ale cielnych 1-3 i jeszcze zdalnych do chowu, na sprzedaż w Cichawie poczta Niepołomice.

Nasienie buraków pastewnych

żółtych Oberndorfskich;

czerwonych Mammoth z pierwszego zbioru z oryginalnego nasienia kilo po 60 cent., sprzedaje Zarząd dóbr Stróże, o. p. Zakliczyn. (3-3)

Holenderska karma dla cieląt. (4-6)

Znakomity i niezbędny środek w chodowli bydła, uznany przez wszystkie powagi weterynarskie, odznaczony wieloma medalami na różnych wystawach zagranicznych, a mianowicie w krajach, w których chów bydła rasowego wysoko rozwinięty, jak w Holandyi, Szwajcaryi, Anglii i wielu innych, wzmacnia budowę całego organizmu, nadaje silny rozrost szkieletu, i oddziaływa w wysokim stopniu na zwiększenie i poprawność rasy, dla tego też środek ten zjednał już sobie stosunkowo w krótkim czasie jak najszerze rozpowszechnienie.

W interesie przeto P. T. chodowców i właścicieli dóbr ziemskich, wprowadziliśmy i unas w kraju znakomity ten środek, a sprzedajemy takowy w dużych etykietowanych kartonach, — karton wystarczający na 3 do 4 miesiące dla jednej sztuki po cenie 1 złr. 10 cnt. z prowincyi za zaliczką, — przy znaczniejszym odbiorze, odступujemy stósowny rabat.

Główny skład i wybór oryginalnej Holenderskiej karmy dla cieląt, utrzymuje dla całej Galicyi i Bukowiny, wyłącznie:
Fabryka chemiczna „Mars“
w Krakowie ulica Bracka l. 7.

SKŁAD KOMISOWY

oryginalnych win Francuzkich i koniaków kuracyjnych domu S. Thadée & Co. w Bordeaux ul. Sławkowska l. 10 w składzie nasion i herbaty. (3-3)

Skład

NASION I HERBATY

przy ul. Sławkowskiej Nr. 10.

zaopatrył się już u najlepszych źródeł w doborowe i zupełnie pewne

Nasiona oraz w Herbatę

z ostatniego zbioru,

który wypadł bardzo pomyślnie.

Tamże:

BULION;

Skład

WIN FRANCUZKICH

domu S. Thadée et Co.

jedyny na Galicyę.

Znakomite wyroby, jako to: najnowsze przyrządy mleczarskie i niektóre narzędzia rolnicze znanego Zakładu w Drohowyżu.

Jedyny skład wypróbowanej maści Akwizgrańskiej na martwe kości, opoje i szpaty u koni.

Dwór Krzywaczka

poczta Mogilany

ma na sprzedaż buhajka 18-to miesięcznego rasy holenderskiej czarno-pstrokatego. (2-3) Cena 120 złr.